



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# IK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

## ŻEBIA DĄBROWSKIEGO. Cena 3 kop.

I i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.  
Wydawanie rta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
i powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta.  
Bekopisy bez zastrzeżenia nie swracają się.  
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p. L. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-iej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

### Reprezentantem

„Dziennika Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest  
**Wacław Badurski**  
(Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

### Instytut Gimnastyczno-leczniczy.

#### Massażu i szkoła fechtunku

St. KIFFERA, II-ga Aleja 30  
Uczniowie Polskiego gimnazjum po niższej opinii. Lekcje dla młodzieży rzemieślniczej w każdą niedzielę i święta od godz. 2-jej popoł.  
**WEJSCIE 20 KOP.**

#### Nowootwierające się

### Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu dla przemysłu i handlu.

Nadzwyczajne ogólne zebranie odbędzie się w grudniu 1906 r.  
Przyjmuje zapisy na członków Towarzystwa w biurze Zarządu II Aleja dom Lerner'a № 20.  
Wadziennie od 10 r. do 3 pop., gdzie nabywać się można ustawę Towarzystwa po 15 kop. za egzemplarz.

### Kalendarzyk.

D. 15 Listopada.

*Imiona chrześcijańskie:* dziś Leopolda W., jutro Edmunda B. W.  
*Imiona słowiańskie:* dziś Przebysława, jutro Rudomira.  
*Wschód słońca:* o 7 m 22 zachód o 4 m 06.  
*Daty historyczne:* 1680. Zgon astronoma Keplera.

## Do młynarzy.

„Niemasz ci to jak młynarom.  
Bo na stonice nie wyleżom.  
Siedzom sobie zawsze w chłodzie.  
Każem robić na się wodzie”  
(z śpiewów ludowych)

Gdzie wasza szczęśliwość bracia — młynarza tak charakterystycznie opiewana przez lud rolny, w upale i znoju pracujący około chleba powszedniego?

Dziś ta śpiewka jest gorzką ironią.  
W rozwoju ludkości bezwzględnie wam przypało pierwszeństwo użytkowania sił natury do celów człowieka.

Cóż z tego?  
Sądząc was podług dzisiaj, wątpić należy, aby wasza w tem była zasługa.

Pod wieków pokrywką wasza chwala pozostała.  
A dzisiaj co?  
Dzisiaj... odchodzi chęć poruszać nawet to, co z młynarzami, jako ludźmi, jest w związku.

Nie często, ale od czasu do czasu odrywam się za pośrednictwem jedynej drogi — prasy w różnych kwestiach tego przemysłu, z którym mnie los związał, zawsze z myślą lepszej organizacji, w nadziei, że może narzeczone miszy się brać do czynu w gromadzie... naprótno się ludźmi już lat kilkanaście...

Może jesteście ciemni w większości od najmniejszych?

A może was przeszłość odurzyla?  
Zamiast od czasu do czasu myśleć o powszechnym dobru, lepiej może stać uganiasz się za okrutnymi i żen, jaki ten porostaje, dzięki niemożności wchłonięcia od razu wszystkiego przez zachłanniejzych?

Toż i w tem jest pewna satysfakcja, jak zjem to, co tamten mógł zjeść.

Niech on się tymczasem podrapie.  
I tak „tymczasem”, tymczasem lata mijają, zaczyna brakować już i śniegu do drapania... bo wszyscy czują się całkiem podrapaniami.

A co dalej?  
Dalej: „siedzom sobie zawsze w chłodzie... co uzupełniwszy częstochowskim rytmem: niech ich tejże bieda bodzie — poprzedzać by można na tem bez ujmy dla sprawy.

Lud rolny, oczekaj się, szuka w gromadzie świata, czy się, ma swoje kółka rolnicze, spółki, kasy oszczędności, słowem, myśli przystojnie o swoich potrzebach; nawet t. z. „ostatni — robotnik fabryczny”, tak niemiłosiernie w ostatnich czasach miotany falami rozmaitych prądów, jest nadzieją, znajdując w końcu to, co mu jest potrzebne za przyczyną samych robotników i w części fabrykantów.

Młynarze jedni, rozproszeni po kulejach i romantycznych ustrojach nad wodami, z szarnymi wodospadów, na wzgórkach, o ładnych widokach na otaczające pola i łąki, zawsze tyłem do wiatru odwróconci, nic prawie nie robią, aby własną rolę poprawić i zaradzić niedość braci czeladnikom, już za młodu uważanym do brania jatmużny, by nie wszyscy zostali na starość dziadami.

Nie wątpię, że znaczną część młynarzy, na pól rolników, należy już do rozmaitych kół i stowarzyszeń, ale to ich nie uwalnia od obowiązku do przemysłu ich przywiązaniego.

Z tego wszystkiego wnosić by można, że nieokreślone jest stanowisko młynarzy.

Tak jednakże nie jest, tylko są w błędem kole, a tym kołem — bezbarwne zgromadzenia cechowe, których ożywie już nie mogą usiłowania jednostek, ani nawet grup — bo są skończonymi przyżytkami.

W r. 1895, w „Więku” pisałem o reorganizacji cechów, wytkając w pierwszym artykule pomiędzy innymi głównie jedną tylko niewłaściwość: śmieszny i bezcelowy obrządek promowania na czeladników.

Gruba i ciężka ręka ówczesnej administracji tłamsiła wszelką myśl postępu nie pochodzącą ze źródła własnego, marzył więc o tem nikt, nie śmiał, aby można stworzyć coś nowego, nieprzewidzianego przy zatwierdzeniu.

Konserwatywni z natury, jak wszyscy polacy, ustawy cechowej, jako zabytku z lepszych czasów Księstwa Warszawskiego, bezwzględnie więcej sympatycznej od wszystkich później wydawanych przepisów, podciągających zarazem zupełnie za sobą zmianę języka na państwowy, w chwili rodzącej się potrzeby lepszej organizacji, uczepiliśmy się jej mocniej odruchowo i na tem jak by nic.

Gdyby brać asumpt do zarzutu, mnie on się także na równi z innymi należy, choć dziś występuję pod innym znakiem.

Nie dziwnego, kto szuka, łatwo błądzić może, a tym samem i grzeszyć. Lecz jest to grzech do darowania, trzeba tylko brać się do poprawy.

Młynarz z Działoszyńca.

### Z Towarzystwa ogrodniczego.

Dnia 11 listopada odbyło się ogólne zebranie członków towarzystwa ogrodniczego, pod przewodnictwem prezesa dr. Karola Zawady.

1) Ks. prefekt Ciesielski, jako sekretarz, odczytał protokół poprzedniego zebrania, który przyjęto jednogłośnie.

2) Zmieniono za radą prezesa godzinę zebrania z 1 na 3 po południu po piątym każdego miesiąca.

3) Do pomocy kasjerowi p. Szczawińskiemu, dla zajęć w magistracie, powołano na też godność większością głosów p. Kozłowskię, ogrodnika.

4) Na wniosek ks. Ciesielskiego, który ma bardzo wiele zajęć jako prefekt i rektor Kościola, prezes tę rzecz przedstawił zgromadzeniu. Zebranie na pomocnika powołało nowego członka, ogrodnika m. Częstochowy p. Stanisława Dobrowolskiego, człowieka dobrych chęci, energicznego i zdolnego.

5) Na wniosek prezesa, zebranie powołało do życia komitet gospolarczy, któryby w porozumieniu z vice-prezensem p. I. Walczyńskim działał dla dobra towarzystwa w sprawach rozmaitego rodzaju. Do składu Komitetu weszli pp.: Ignacy Binert, Edward Reisch i Stanisław Aniszczak.

6) Poruszono sprawę sklepu towarzystwa, upoważnienie do działania otrzymał od zebrania prezes.

7) Postanowiono od 15 b.m., rozpocząć w dzielnicy Jasnej Góry lekcje z alfabetami, ze ster ogrodniczych. Lekcje mają się odbywać 1 raz w tygodniu od 5-7 po południu. Niekiedy z pp. ogrodników przyrzekli wykłady. Kwaciarsko dekoracyjne — p. Szczeciński; rysunki, miernictwo — ogrodnictwo ozdobne — p. Dobrowolski; szadki — p. Cyrano — p. Kucielarski; p. Reisch; sadownictwo — p. Kozłowski; warzywnictwo — p. Przybylski; kwiaciarsstwo szklarniowe — p. Walczyński.

8) W celu krzewienia ogrodnictwa w powiecie, prezes przedstawił potrzebę odczytów o sadownictwie w gól. Zebranie stanowiło prosić Księży Proboszczów, ku zachęceniu swych parafian, którzyby mogli zaprosić ogrodnika specjalistę z Częstochowy, aby wygłosił raz lub raz kilka podobny odczyt gratis i przez praktyczne pokazy ułatwiał gospodarzom rozwój sadownictwa w powiecie częstochowskim.

W celu zniesienia niedogodności krótko terminowej dzierżawy, zarząd stanowi moralne i prawne środki ku zwalczaniu tych niewłaściwości.

10) P. Szczeciński poruszył sprawę znaczenia sądów polubownych pomiędzy ogrodnikami.

11) Poruszono gatunkowość nawozu przy hodowli warzyw.

12) P. Kozłowski odczytał referat „o ogrodnictwie przemysłowym i handlu ogrodniczym”. Ostrej krytyce referent podaje stan ogrodnów naszych, a stąd znaczący straty kolosalne dla hodowców. Dla korzystnego handlu produktami spożywczymi omawia konieczność spółek handlowych i dostawę na główne rynki. Proponował wysokość proc. platy przez hodowców naszym, a stąd znaczący straty kolosalne dla hodowców. Dla korzystnego handlu produktami spożywczymi omawia konieczność spółek handlowych i dostawę na główne rynki. Proponował wysokość proc. platy przez hodowców naszym, a stąd znaczący straty kolosalne dla hodowców. Dla korzystnego handlu produktami spożywczymi omawia konieczność spółek handlowych i dostawę na główne rynki. Proponował wysokość proc. platy przez hodowców naszym, a stąd znaczący straty kolosalne dla hodowców.

13) P. Przybylski wypowiedział życzenie sprowadzenia pewnej ilości narzędzi ogrodniczych.

14) P. Kozłowski, ogrodnik w dobrach p. inż. Bogusławskiego, pokazał zebranym wy-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, obrazy; roboty przy budowaniu kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa woble-  
dzące, od najwyciągniętych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym; wykonanie, ze wszystkich krajowych i zagranic-  
nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmują  
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Aleja III dom własny.

**CENNIKI I LUSTROWANE**

wysła na żądanie darmo i opłatnie  
**Zdzisław Zdanowicz**  
w Krakowie, ul. Słowacka 1 3/4

hodowaną przez siebie marchew brunswicka i knedlinburską i cebulę holenderską czerwona w wspaniałych okazach. P. Przybyliński rozdał zebranych Gaillardia Grandiflora — nasi ona kwiatka zimotrwałego.

Zebranie było liczne, dyskusje zajmujące, całość poświęcająca.

D-ki K. Zawadzkie i Zarządowi członkowie dziękowali serdecznie.

Każde zebranie wprowadza nowe życie, co raz to silniejsze, w towarzystwie ogrodniczkiem.

## W sprawie wyborów.

Popochopenie najwyższej magistratury państwowej — Senatu do komentowania prawa wyborczego w duchu ograniczeń sprawiło nawet wśród sfer konserwatywnych nieprzejmienne wrażenie. I nie może być inaczej; Senat jest ostatnią instancją, do której powagi odwołać się można co do komentowania każdego z praw istniejących w państwie, od takiej więc instancji wymaga się bezwzględnej bezstronności. Tymczasem... Senat aż nadto wyraźnie dowiódł, że stanął po stronie polityki gabinetu ministrów, czyli powagę swą wyzyskuje jedynie na rzecz tego gabinetu, którego polityka przecież może być zmieniana przez preste powołanie na premiera innej osoby...

Gdyby więc zamiast p. Stołypina, na czele gabinetu stanął np. hr. Witte, jeden z głównych autorów ordynacji wyborczej w Państwie Rosyjskiem, Senat, powodując się tą samą zasadą, według której obecnie postępuje, mógłby być zaskoczony ewentualnością zreformowania nowej wykładni prawa wyborczego, tym razem zastosowanej do polityki gabinetu hr. Wittego...

Nawet „Świat”, organ znany ze swej lojalności względem każdego rządu, a nawet wprost zetrospektywnych poglądów, i ten się dziwi wykladni Senatu.

Oto co pisze generała Komarowa: „Stara metoda biurokratyczna znowu wylazła w tych nowych wyjaśnieniach. Prawo niby to pozostało w swej mocy i wiążących, a zasada potrzebna tyłu wyjaśnień od tego prawa, że objętość ich przekracza kilkakrotnie rozmiar samego prawa. Obok tego, senat, publikując swoje wyjaśnienia, będąc kategorycznym zakazem dla wielu kategorii osób brania udziału w wyborach, nie nie mówi o motywach tych zakazów, o faktach, które je wywołały”.

Jak komentarze przyjęła prasa postępowca, a więc cała inteligencja rosyjska, dość gdy przytoczymy poniżej opinie trzech najpoczyńszych obecnie dzienników.

„Strana” potępia ową arbitralność i to pozbawienie prawa udziału w wyborach większej części klas pracujących. Chodzi głównie organowi prof. M. Kowalewskiego o niższy personel kolejowy i uważa ten srodek za „dłyspósob ust. okoliczności, za pewny zaś, aby uczynić Dumę niezdolną do pracy”.

Stwierdzając, że pozbawiono obecnie 150,000 pracowników kolejowych prawa udziału w wyborach, „Towariszcz” oświadcza, że trudno było wynaleźć lepszy sposób do propagandy przeciwrządowej między tymi urzędnikami.

„Riecz” utrzymuje, że, gdy motywy do tych „wyjaśnień” uznano za śmieszne i skandaliczne, wtedy odrzucono „figury list” i wyłączenie całych kategorii wyborców nastąpiło na zasadzie „sic volo, sic jubeo”. Jako przykład tego postępowania organ petersburski przytacza, co następuje:

„W prawie (p. 6 I Najwyż. Uk. z d. 29 grudnia 1905) powiedziano, że mają prawo do udziału w miejskich zebraniach wyborczych osoby, będące na służbie kolejowej, z wyjątkiem niższej służby i robotników. Senat rządzący... zmienił wyrazy „niższa służba” na „niższych socjalistów” (po rosyjsku: „niżnizje sztużbieli” na „niżnizje sztużaszczije”). Uczyniwszy tą zmianą, woli, już bez żadnych trudności włączyć do tej liczby nie tylko nadkonduktorów, ale nawet maszynistów i majstrów drogowych, t. j. osoby, otrzymujące znaczne pensje i posiadające często dyplomy wyższych zakładów naukowych... Jak gdyby dla umyślnego podkreślenia swego baczersamonalnego traktowania prawa Senat, w punkcie poprzednim, sam wyjaśnia, że przez „niższą służbę” pojmuwać należy woźnych, szwajcarów, stróżów, zapalaczy lamp i t. d.”.

„Wszystko to — mówi „Riecz” dalej — uczyniono tak po tandeciarsku, pomalowano tak „ordynarnie, z każdego wiersza tych dokumentów przewodawczych tak jasno wygląda

przerążona fizjognomia biurokracji, nie mogącej zapomnieć ponizania, którego doznada, drżąc przed widokami ponownego doznania tego samego, że nie potrzeba chyba żadnych innych komentarzy i odkryć”.

W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencja krajowa S. D. K. i L. na której powzięto między innymi rezolucję w sprawie udziału partji w wyborach do Dumy.

Większa część zebranych oświadczyła się za wyborami, mniejsza — za bojkotem. Konferencja postanowiła wziąć udział w wyborach i rozwinąć agitację wyborczą nie tylko w Warszawie i Łodzi, lecz wszędzie, gdzie tylko istnieją organizacje partyjne.

Utworzyć natychmiast centralne biuro wyborcze w Warszawie i oddziały na prowincji. Polecieć organizacjom partijnym i zawodowym, aby natychmiast rozpoczęły energiczną agitację w sprawie zapisywania się na listy wyborcze. Przy ewentualnym stawianiu kandydatów na wyborców i pełnomocników utworzyć blok z Bundem i PPS. (Jeżeli ta ostatnia zgodzi się przyjąć udział w wyborach.)

## Z pism i gazet.

— Z powodu założenia Towarzystwa Kultury Polskiej w Warszawie czytamy w „Przełomie”:

W ciemnościach najłatwiej i najszybciej rozwijają się wszelkie drobnoustroje chorobotwórcze, które niszcza i zabijają organizm. Takie same drobnoustroje skutkiem długoletniej ciemnoty, rozwijają się w duszy ludzkiej, zabiły sumienie, miłość i wprowadziły najstraszniejszą rozkład. Ten co wczoraj jeszcze ścisłaski spracoawa, pocziwiał dzień towarzysza, jutro zabija go z zimną krwią wrzącą w nędzę jego żonę i drobną, biedną dziatkę, zabija tak lekko jak gdyby to był paszetyt ciała ludzkiego i idzie namiętny spokojnie do roboty, stał do warsztatu, gdzie tuż obok niego stał wczoraj towarzysz zamordowany. Za cóż go zabił? Bo się różnił w zapatrywaniach na strajki, bo może nie chciał już należeć do bezrobocia w chwili, gdy zupełna ruina grozi krajowi, gdy dziesiątki tysięcy ludzi mogą pozostać zupełnie bez zarobków.

Wracamy do jakichś zamierzających wieków ciemnoty przemocy, zemsty, nienawisli, okrucieństwa.

Możemy powtórzyć to, co powiedział Ludwik Krywicki we wspomnieniu pozgonnym o Młockim: że na te nieustanne objawy nienawisli pod postacią zbrodni upłynęły lata całe. „Kiedy ciemnota krzewiła się, kiedy umyślni, widząc dokoła siebie gwałt, same wdrużali się do śródków brutalności, wydali ten p. si. w nienawisli i nie zbrodniarstwa, ale ciemnoty owa jest winowajczynią,“ ajedynym srodkiem walki ze zbrodniami koinowensli jest — praca i podniesieniem poziomu m. rai nego kraju”.

Drugą prowadzącą do podniesienia tego poziomu może być tylko praca łączna, praca usilna całego oświeconego społeczeństwa. Dla tego też każda działalność zbiorowu na polu szczenia oświaty i podnoszenia kultury, wszelka dążność do wydobycia wdeptanej w błoto duszy ludzkiej; do wyjawienia jej z pierwiastków zwierzęcości — trzeba popierać wszystkimi siłami.

„Gazeta polska” przesłała na własność konsercjum narodo-demokratycznego, z p. Romanem Dmowskim na czele. Redakcja przejdzie w ręce nowych kierowników od 1-go grudnia.

Obywatele Częstochowy i Zagłębia pamiętajcie, że dnia 22 bm. upływa termin zamknięcia list wyborczych.

Pamiętajcie, że nikogo na tych listach brakować nie powinno!

Niech każdy w właściwym u siebie urządzie sprawdzi, czy nie został o-

puszczony.

Jestto obowiązek obywatelski!

## NOWINY.

### Częstochowa.

Sprawy wyborcze. W magistracie tutejszym złożono walewie kilka deklaracji, co świadczy, że obywatele tutejsi zgłaszanie swych praw odkładają na ostatnią godzinę. Zaznaczymy, że za kilka dni upływa termin ukoncznienia list wyborczych. Pamiętajcie o tem, oby-

watele i spieszcie zabezpieczyć swoje głosy na wybory!

Zapomaga dla straż. Magistrat stara się co przyspieszenie wypłaty zapomogi strażnicy o. gnowięj za sum szarwarkowych w kwocie 3,000 rb. Prawdopodobnie nastąpi to niebawem.

Mocni stróż. W miesiące naszym obowiązk stróżów nocnych pełni 72 ludzi. Cóż jednak z tego, kiedy pożytek z nich jest bardzo mały, dowodem czego częste kradzieże nocne, zwłaszcza przewodnik w światła elektrycznego. Koszt utrzymywania nocnej warty jest dość znaczny, a niechajby był i znaczniejszy, gdyby owa warta nie była od parady. Warto, aby właściciele domów obmyśliли pożyteczną reformę pod tym względem.

Za brak oświetlenia elektrycznego w wielu punktach miasta magistrat potracił z należności przedsiębiorstw elektrycznym pewną kwotę pieniędzy, jako karę konwencjonalną. Przedsiębiorstwo nie zgodziło się na ową karę i zaapelowało do rządu gubernialnego, twierdząc, że nie z jego winy lampy się nie palą, lecz z powodu braku w Częstochowie bezpieczeństwa cudzej własności, mianowicie kradzieży przewodników.

Z opery. Wczoraj w teatrze tutejszym odegrana została opera Verdiego „Trubadur” przez gieszczącą w Częstochowie trupę wioską. Występ wypadł nad wyraz udanie. Nie było wprawdzie orkiestry, gdyż akompanjament stanowiło czworo skrzypiec, kontrabas i pianino, co zresztą jest ogólnie przyjętem zagranicą przez towarzystwa przejezdne.

Przyznać jednakże należy, że komplet ten akompanjował doskonale, trzymając się dzielnie w rytmie. Dyrygent z trudnej swej roli wywiązał się świetnie.

Pan Proccaci w roli Manrica wykazał piękny i dobrze postawiony tenor liryczny, p. Marra — cyganka posiada sympatyczny mezzo sopran uwytadający się zwłaszcza w tonach górnych, p. Andreuceti — Eleonora — wdzieczny i szeroki sopran — p. Filipini — hrabia di Luna — niezbyt duży lecz sympatyczny baryton, p. Sorrelli z precyją odśpiewał w prologu opowieść o zamku hrabiowego. Reszta artystów dostarajęła się do ogólnej całości bez zarzutu.

Ogólna zwrociła uwagę publiczności pełna prawdziwie włoskiego temperamentu gra artystów.

Pięknie wykonany był tercet w akcie pierwszym, również najpiękniejsza za scen, scena romantyczna pod wiele, tercet w akcie ostatnim, napisany polifonicznie, gdzie trzy różne melodie kojarzą się w jedną całość, utrzymany w rytmie, oraz uroczyście „miserere” operne na motywach kościelnych.

Wiąwszy pod uwagę trudne warunki, jak: brak maszyneryj, obsługi i dekoracji, można powiedzieć, że trupa wywiązała się ze swego zadania doskonale.

Teatr był przepelniony.

L. W.

Repertuar opery uległ zmianie; dziś odegrana będzie „Tosca” Pucciniego, jutro — „Aida” Verdiego.

Pożar. W Klohubcu spalił się dom murowany p. Aleksandra Nowińskiego; straty blisko 3 000 rb.

### Sosnowiec.

Ruch przedwyborczy. Tylko 12 dni pozostało czasu do zapisywania się na listę wyborców, a deklaracji w magistracie złożonych jest dotychczas aż 28, z tych zaś żydowskich dwie trzecie. Wogóle agitacja ujawnia się tylko pomiędzy żydami, nie hałasowała lecz spokojna od domu do domu. Wielu żydów przesłało deklaracje w listach rekomendowanych.

Pomiędzy chrześcianami nie widać żadnego zgola zainteresowania się wyborami, niezro-

Bazar Krajowy w Krakowie,

Połącza na obecny sezon jesienny i zimowy po cenach fabrycznych stałych: (wzrosty galanterji)

**Zbytina gwałtowa.** Na jednej z kopalni praskich pracowali dwaj mieszkańcy Miechowa: Skalski i Gwoździ. Obaj w tym roku stawili do poboru wojskowego. Zgłoszyszy się do komisji poborowej oświadczyli, że staną do wojskowskiej, ale, wobec tego, iż należy im się sporo grosza zarobionego w kopalni, prosili o pozwolenie na wyjazd za granicę na odbiór pieniędzy. Kiedy młodzieniec znalazli się za kordonem, władze pruskie zażądały od nich legitymacji, a przekonawszy się, że należą do poboru i sążąc, że zbiegli przed wojskiem, aresztowali ich i odesłali do naczelnika pow. będzińskiego. Na nie przeciw stała się głośność prusaków, gdyż obaj młodzienicy po wyjaśnieniu sprawy w Będzinie, zostali przez p. naczelnika powiatu uwolnieni.

**Pobór.** Dzisiaj rozpoczyna się tutaj pobór wojskowy.

**Teatr p.** Majdrowicza wystawi dziś w Zastierciu „Wesele” Wyspiańskiego.

**Opera.** Na onegdajsze pierwsze przedstawienie opery włoskiej, która odpływała Aido „Verdiego” publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Wykonanie opery podobło się nadzwyczajnie. Wczoraj odegrano operę „Rigoletto”, również z wielkim powodzeniem artystycznym i kasowym. Dzień opera włoska wystawia „Pałaców” i „Rycerskość wiesniaczą”. Jedną część personal opery weźmie udział w odświeżaniu „Aidy” na scenie teatru częstochowskiego.

**Za fałszywym paszportem.** Przed parą dniami aresztowano w Hamburgu Stanisława Piotrowskiego, mieszkańca Pogoni. Miał on paszport, wydany jakoby w magistracie utęjskim, tymczasem, jak się okazało, paszportów był podróbny.

**Uwolniony.** W zeszłym tygodniu aresztowano niejakiego Antoniego Pakulę pod zarzutem bandytyzmu. Po przeprowadzeniu śledztwa, nie znalaziono dowodów winy, wobec czego Pakulę uwolniono.

**Za nożowictwo** skazany został Stanisław Precer, robotnik z fabryki Siena na 3 tygodnie więzienia.

**Z różnych stron.**

**Wybuch bomby w Łodzi.** Przed trzema miesiącami do mieszkającego przy ul. Konstytucyjnej nr. 44 na pierwszym piętrze murarza Maksymiliana Altmajera z żoną przyszył wypuszczony święto z cyadilli warszawskiej Feliks Skłodowski, zięć pierwszego, z zawodu tkacz, zamieszany już dawniej w przestępstwa polityczne. W tymże domu znajduje się w podwórzu komórka na poddaszu, należąca do mieszkania Altmajera, gdzie właśnie nastąpił wypadek i gdzie przechowywano bomby. Zajmował się przygotowaniem ich Skłodowski, który podobno jednocześnie był na usługach policji tajnej. Gdy Skłodowski był zajęty swoją pracą, jedna bomba eksplodowała. Siła wybuchu oderwała mu lewą rękę i pokaleczyła całe ciało, tak iż w stanie bezładnie w nim dźwignięto go do szpitala. Komórka cała stanęła w płomieniach, a szyby w mieszkaniach pod nią wszystkie wyleciały.

Po katastrofie policja i wojsko otoczyły dom i odbyły rewizję przedwzruszkiem w mieszkaniu Altmajerów, gdzie aresztowano Altmajerową, ale nie znalezione.

**Sędzia przed sądem.** Adwokat oskarżył sędziego o obrazę podczas urzędowania. Na marginesie skargi, podanej przez p. Aleksandra Mogilnickiego, adwokata przysięgłego w Łodzi, p. Skorniakow, sędzia pokoju w tymże mieście, zrobił ołowkiem adnotację „klamstwo”, w urzędowej zaś odpowiedzi do adwokata napisał: „powołanie się na istnienie pewnych dokumentów jest czystym zmyśleniem” i zwrócił mu skargę.

Kiedy adwokat odwołał się od tej decyzji, Ijazd Sąd. pok. uznał, wbrew opinii sędziego, że dokumenty, powołane przez obrońcę, istniały w aktach.

Mając taki dowód urzędowy w ręce, adwokat Mogilnicki wniosł do Senatu skargę na sędziego, domagając się oddania go pod sąd za obelgę wyrządzoną podczas urzędowania.

Senat zakwalifikował czyn sędziego jako obrazę, karaną z art. 347 k. k., a nadto dopatrzył się w danym razie cech niedbalstwa w urzędowaniu (art. 410 kod.).

I oto onegdaj Izba sądowa warszawska sądziła raczoną sprawę, w której stawiając jako świadek adwokat Mogilnicki, oświadczył, iż uznał za stosowne podać skargę z tego względu, że jest to jeden z licznych wypadków niedoładnego postępowania sędziów pokoju z adwokatami, a jeżeli niema wiele skarg, to dlatego, że niema się zawsze niezbitych dowodów, dających pewność satysfakcji.

Oskarżony nie stawiał.

Izba ogłosiła wyrok, mocą którego, uznając winę radey stanu, Mikołaja Skorniakowa, b. sędziego pokoju m. Łodzi, skazała go z art. ust. 410, 149 i cz. I art. 347 k. k. na admonicję i karę pieniężną w sumie rb. 50. a w razie niemożności zapłacenia na areszt domowy na dwa tygodnie.

**Przesilenie kanclerskie.**

Przedwczesny alarm, wywołany przez „Berliner Tageblatt” w sprawie zmiany na urzędzie kanclerskim, wypłynął powstrzymując na decyzje Wilhelma Ilgo. Po powrocie z Liebenberga od księcia Filipa Eulenberga cesarz w sobotę wieczorem kazał się Bülowowi zaprosić na obiad i zjawił się u niego manifestacyjnie wraz z szefem sztabu Moltkem, wymienianym właśnie jako następcą Bülowa. Hasłem ostatniego dnia ma być: „wszystko pozostaje po staremu—do Bożego Narodzenia”. Tymczasem jednak już dzisiaj zaczyna się sesja parlamentu: czy Bülow weźmie w niej udział, czy będzie co mówił o swoim stanowisku i o polityce zagranicznej, jak się zachowa w sprawie skandalu z Podbielskim, który do tej pory jest jeszcze ministrem rolnictwa, jakkolwiek „obłożnie chorym” i „wynoszonym nawet z wagonów” z powodu rozstroju nerwowego, jakiego uległ—czy ustępujący kanclerz wystąpi z obroną publiczną geszeficków pani Podbielskiej, pomimo iż powszechnie wiadomo, jak bardzo jej wzięty—wszystko to stanowi dziś przedmiot najwyższego zainteresowania.

Położenie Bülowa jest w najwyższym stopniu trudne i kłopotliwe. Jeszcze w sierpniu kazał ogłosić półurzędowo „Norddeutsche”, że Podbielski idzie w odставку, Cesarz ma jednak słabość „für seinen lieben Pod” (dla swojego kochanego Podą); i jest obrzuty naganką prasy na tego dzielnego człowieka, którego całą winą ma być to, że zanadto wszedł pod pantofel swojej zabiegliwej „Hausfrau” (pani domu), dając o powiększeniu mienia wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami.

Odrożył więc wspaniałomyślny monarcha na bok podanie o dymisie „Podą” i zostawił „swojemu Bernardowi” (tak nazywa cesarz w potocznej rozmowie nie kamerdynera dworu, ale kanclerza państwa) przykra troskę załatwienia się z parlamentem i z gazetami. Niech Bernard poskacze jeszcze trochę przez obręcz, odpędzi się go dopiero we właściwym momencie: „unser Phil” — właściwy choć zatrząjony i nieodpowiedzialny pierwszy cesarski doradca, książę Filip Eulenburg—także jest tego zdania, że nie kto inny tylko Bernard powinien wychylić jeszcze najbliższy kielich goryczy wymysłów parlamentarnych na biednego Podą. A potem dopiero objawi się wola monarcha.

Nikommu dobrze nie wiadomo, na czym ta wola ma polegać. „Natura cesarza—czyli trafia uwagę paryski „Temps”—ma prawdziwie kobiecą zmienność: nuz się przedko wszystkim, ideami, sprawami, ludźmi i w pewnych psychologicznych momentach uporzeczywie domaga się czegoś nowego”. Jedna z takich chwil właśnie nadeszła. Ale „ludź” nie zna prawdziwej woli cesarskiej, która prawdopodobnie nie zna dobroci i samej siebie”. To gubi się w niezmiernych przestrzeniach wszechświatowej polityki, to znów błądzi po ścieżkach drobniejszych intryg dworskich. Wytwarza to wszystko stan niepokojny, niepewności i zamętu. Patrioci niemieccy z rozpaczą myślą o tem, że życie polityczne wielkiego ludu zawsze jest od tak piętnych myśli i nieokreślonych zamiarów jednej kapryśnej i nieobliczalnej natury. Nawet najpewniejsi, najdlaściwniejsi nacjonaliteraliowie zdobywają się na energję wypowiadania śmiałych poglądów.

Oto co pisze „Nationalzeitung”. „Każdy monarcha, który chce żyć dobrze ze swoim ludem, powinien zdawać sobie sprawę, że czasy systemu absolutnego minęły już na zawsze, że lud stał się pełnoletnim i domaga się choćby skromnego tylko udziału w kierowaniu jego losami. Przypominajcież to swemu władcy musi być najgłośniejszym zadaniem doradców korony. Jeśli tego nie czynią, składają dowód że nie są w stanie zajmować miejsca, na jakich stoją, i muszą ustąpić miejsca innym. Słowa Fryderyka Wielkiego: „Jestem pierwszym sługą mego państwa” nabrały pełnego znaczenia dopiero w państwie konstytucyjnem. Próba stwarzania nowego Ludwika XIV, który mówił o sobie: „państwo to ja” jest dziś anachronizmem i musi doprowadzić do niebezpiecznego nieporozumienia pomiędzy ludem i królem”.

Czy trafi to do przekonania, Wilhelma II i księcia Phila? Wiadomo z pamiętników Hohlenholoego, że junkrowie pruscy nie zaprzatają sobie umysłu podobnemi subtelnościami. Ho-

dowia pedów do polowania zagwyczał więcej ich zajmując, niż sprawy stosunku rządzących do rządzonych i społeczno-państwowego ustroju. Najnowsza ich idea jest podobno pomysły skasowania wyborów powszechnych przy wyborach do parlamentu.

**Telegramy.**

**PETERSBURG, 14 TAP.** Sekretarz państwowy przedstawił wniosek o wybraniu nowych członków rady państwowej zamiast byłych Bagaleja, Wernadskiego, Wykowskiego, Kluczewskiego, Łapo danilewskiego, Piereleszy-na i Szachmatowa.

Rozporządzenie o dokonaniu nowych wyborów wydane zostanie w swoim czasie przez prezesa rady ministrów.

**PETERSBURG 15 TAP.** Z rozkazu ministra wojny zamknięta została akademія wojskowo-medyczna oraz garkuchnia studencka.

**KJOW 14 TAP.** Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady profesorów postanowiono otworzyć uniwersytet.

**CZERNICHOV 14 TAP.** O g. 7 wiezior do kasy biletowej w Konotopiu wstrągnęto dwóch nieznanich ludzi, którzy grożąc rewolwerami kasjerowi zabrali 152 ruble i zbiegli.

Sprawy zamachu pozostawili na stole nabyty rewelwer i poświadczenie, że pieniądze zabrane zostały na cele ruchu wolnościowego.

**CHARKOW 14 TAP.** W uniwersytecie odbyło się wydanie patentów szesdziesięciu lekarzom, w tej liczbie dwudziestu kobietom. Oprócz tego otrzymało dyplomy lekarskie pięćdziesiąt osób, które ukończyły uniwersytetę zagraniczne.

**JELIZAWETGRAD 14 TAP.** W mieście Dobrowieliczkowsk banda rabusiów Jwargnęła w nocy do domu obywatelki Onuczowej i zamordowała toporami: gospodynię, jej córkę, rzadcę domu i dwóch służbów nocnych z sąsiedniej cerkwi i zrabowawszy 5500 rubli, zbiegła.

**JELIZAWETGRAD 14 TAP.** Wczorajem na stacji Złote Wody, dr. żel. kwaterjenskiej zabici zostali: plutnik kolejowy i towarzyszący mu żołnierz, którym zrabowano 5300 rb.

**SYMFEROPOL 14 TAP.** Konsul japoński który przjechał na celom wystudjowania miejscowych warunków wywozu węgłów poludniowych, rozpoczął pertrakcję z reprezentantami wielkich firm w sprawie eksportu do Japonii tytanu, krymskich win, miodu, konserwów i szersci.

**TYFLIS, 14 TAP.** Obywatel miejski Miłow, w którego domu wybuchła maszyna piekielna, skazany został przez general-gubernatora na karę 3000 rubli.

**HELSINGFORS, 14 TAP.** Na stacji Komwota trzech napastników przyszedzyszy w celu dokonania rabunku w Banku północnym, rozpoczęli ogień rewolwerowy do kierownika wydziału, jednakże zmuszeni zostali do ucieczki przez dyktisjowanego kapitana Welinga.

**Komunikat urzędowy.**

**PETERSBURG, 13 TAP.** Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do gubernatorów z okólnikiem, w którym wyjaśnia, że ukaz z d. 18 października, którego mocą odwołuje się prawa ograniczające włóścian, jest krótkim starowozem ku zupełnemu zrównaniu ludności włociońskiej, pod względem politycznym, społecznym i osibistym, z ludnością innych stanów. Zgodnie z tym Ukazem odwołuje się praktykowane dotąd, sposoby oddziaływania na społeczne życie włocioń zarządzenia te bowiem zaprzacają podstawowym zasadem równoprawnienia obywatelskiego, do takich zarządzeń np. należy przysługujące naczelnikom ziemskim prawo nakładania na włocioń kar w drodze administracyjnej. Zmiany te jednak nie dają bynajmniej ku temu, aby po derwać autorytet naczelników ziemskich. Należnikiem ziemskim w dalszym ciągu przysługuje prawo kontrolowania czynności osób biorących udział w gminnych zarządach włociońskich, przy-czem mogą na osoby te nakładać kary administracyjne.

**Teatr miejscowy.**

**OPERA WŁOSKA**  
pod dyrekcją Łuzefa Czuzalez.  
Dzisiaj, 15 listopada  
**TOSCA**

# Historja

## parasola.

Nastala jesien, szarugi, parasol więc stał się przedmiotem niezbędnego użytku, warto więc historji jego poświęcić trochę miejsca w „Dzienniku”.

Niepodobna oznaczyć epoki, w której parasol został wynaleziony. Według Chiniycków, pierwszy parasol wykonała żona znakomitego architekta, zwanego Lupan, na dwa tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa. Kiedy mąż budował piękne domy, żona zamknięta w swoim pokoju, pracowała cierpliwie i wytrwale, posługując się trzcina, bambusem i tkaniną jedwabną.

Po upływie pewnego czasu zdziwił się Lupan, gdy małżonka pokazała mu jakiś nieznanym przedmiot i rzekła:

— Dumny jesteś Lupanie z tego, że stawiasz domy, chroniące ludzi od deszczu i słońca, o ileż mój wynalazek jest wyższym. Patrz oto dom, który można wszędzie zabierać z sobą i być pod nim równie od słońca jak od deszczu zabezpieczonym.

Mąż schylił głowę w pokorze, a wdzięczni Chiniyzy wprowadzili w życie drogi cenny wynalazek.

W starożytności Grecji parasol był używany podczas igrzysk Bachusa, nietylko dla wygod, jak dla przepychu.

Uczony badacz Wilkinton wspomina, że wśród egipskich wykopalisk znaleziono oryginalną płaskorzeźbę, przedstawiającą jakąś etjopską księżniczkę, siedzącą na wozie, ciągniętym przez woły; za nią stoi mężczyzna, zapewne niewolnik z otwartym parasolem dziwnego kształtu.

Podczas przedstawień cyrkowych w starożytnym Rzymie w dni wietrzne, kiedy nie można było rozpostrzeć zasłony, rozdawano widzom parasole, o czem wspomina pisarz rzymski Plinius.

W orszaku matrony rzymskiej zwykle były dwie niewolnice, z tych jedna niosła wachlarz, a druga parasol. „Deszczochrony” rzy-

skie odznaczały się prostotą, robiono je z dużego kawałka skóry.

W średnich wiekach użycie parasoli było szarżone. Zastąpiły je baldachimy, pod którymi ustawiano trony książęce, lub też używano je, jak w naszych czasach, podczas procesji religijnych. W r. 1176 doża wenecki kazał sobie zrobić wspaniały parasol, pod którym ukazywał się publicznie podczas uroczystości; a w 1288 r., za panowania Jana Dandolo Rzeczpospolita Wenecka uzyskała pozwolenie od Papieża, na umieszczenie złotego posążku Zwiastowania Najświętszej Panny, na wierzchołku parasola doży.

W Anglii, we wspaniałej indyjskiej galerji w „Scott-Kensington-Museum” znajduje się ze dwadzieścia parasoli, które książę Walli przywiózł z swej podróży na Wschód w 1877 roku. Każdy z nich odznacza się oryginalnością kształtu i materji, jaką jest pokryty.

W Marekko tylko cesarz i najbliżsi członkowie jego rodziny mają prawo nosić parasole; tahi przywiózł w tamtejszym klimacie stanowi dla ogółu mieszkańców niemalą przykrość.

We Francji parasole rzadko były używane i rozpowszechniły się dopiero po rewolucji.

Parasolki powstałe z parasoli stały się przedmiotem zbytkownym w naszym wieku. Elegancki za restauracji we Francji przesyłali się w bogatych ornamentach lasek, które robiono z kości słoniowej, sydykretu, pokrywano złotem, meżają, wysadzano drogiejmi kamieniami; na pokrycia używano bogatych tkanin i koronek.

Do Polski wprowadził parasol po rewolucji emigranci francuscy, a znać szybko się rozpowszechnił, gdyż już w połowie ubiegłego stulecia widzimy go w ogromnym użyciu wśród dworów szlacheckich, w postaci obrzytniej, niby namioty, bez których nikt się w drogę nie ruszał.

Według różnych źródeł, parasol posiada swój prototyp w szatach, następnie namiotach, potem budach na wozach.

Największem udoskonaleniem w parasolu

jest kombinacja, która pozwala rozpościerać i składać, kto był wynalazcą tej dowcipnej kombinacji—niewiadomo.

# Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Rok bieżący dotkliwie zmniejszył liczbę działaczy społecznych naszego grodu przez wyjazd ks. W. Helbicha, ks. Stef. Kowalekiego i pp. Jabłońskich.

Najdotkliwszą jednak stratę ponosimy przez wyjazd p. Jana Gryźewskiego, naczelnika dystansu drogi żel. Warsz. Wied. i prezesa wielu instytucji.

Pan Gryźewski, mąż gruntownej wiedzy i niezwykłej pracy, obdarzony z natury krytycyzmem, inwencją i nadzwyczajną uprzejmością, był cementem społecznym, wiążącym mieszkańców w jednolitą harmonijną całość. Nie dziwnego, że w sercach wielu częstochowian pozostał szczerzy smutek ze straty tak cennego leadera.

Fakt ten najwięcej dotknął dzieci mało zamożnych rodziców, dla których pożytku p. Gryźewski poświęcił wiele pracy, jako inicjator i prezes Zarządu P. M. S.

W imieniu tych maluczkich, niezadowolonych do wyrażenia swego podziękowania, składam p. Gryźewskiemu nasze polskie „Bóg zapłać”.

Częstochowa 7/XI 1906 r.

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leżące, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia. I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

## Dentysta Szatensztein

plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby bez podniebienia.

Sośnowiec, ulica Targowa.

## Józef Siermontowski.

Fabryka Wyrobów CUKIERNICZYCH,

Kraków, ulica Bracka L. 7. Telefon 498.

Poleca: Najtańsze cukry, Ciasta, Karmelki.

Herbatniki, Pierniki.

941—10-2



oddaje śpiew, muzykę i deklamację czystiej, wyraźniej i subtelniej od najdroższego gramofonu, przyciem nie szumi, igit (kulka szafirowa) starczy na wiele lat—bez zmiany. Na Nowo-Ponografie Pathe można swój własny głos zapisać i bezwzględnie powtórzyć.

10,000 watków stałe na składzie.

Nowości! Orkiestry oryginalne Namysłowskiego, Monologi Fernera, Sceny humoryst. Nowości!

Ceny aparatów: 15, 35.—, 45.— i 52.— zł. Ceny watków: 0.80 i 1.50 zł.

Główny skład na Królestwo Polskie Adam KLIMKIEWICZ Warszawa, Leszno Nr. 14. Cenniki bezpłatnie. Proszę osobiście się przekonać.

Reprezentant na Cesarstwo Rosyjskie G. KEMMLER MOSKWA. TELEFON 53—27.

## Z fabryk Warszawskich

napędzonych złotymi medalami za trwałość i gustowność profili, wielki wybór listew: złożone, oksydowane, malowane w różnych kolorach i gatunkach, gładkie i barokowe. Posiada w swej pracowni, a także przyjmuje do oprawy: obrazy, portrety, oleodruki, szyby etc. Umiejętne złożenie ramy i odpowiednie zastosowanie listwy, do danego obrazu. Wykonywa sumiennie, po cenach umiarkowanych. Igascy Serafiński, ul. Stej Barbary, dom Mężnicksiego № 1. 1051-7-1.

Z powodu wyjazdu do sprzedania 4 konie: 2 zaprzęgowe i 2 wierzchowe. Wiadomość: Szkoła na 3, Szeremetjew. —3-1

## Dobre ogłoszenia:

Jest do sprzedania powóz 4 osob. i sanki zwyczajne w dobrym stanie—nie drogo. Wiadomość w Dąbrowie, w domu W-go Majera na ulicy Klubowej, albo u W. L. Huszarzewskiego — Huta Bankowa. 1063—4-1

Różne place do sprzedania po umiarkowanych cenach w ulicy Humbertowskiej i Stradomskiej. Wiadomość u Z. Wiersbickiego II-ga Aleja № 80. 1008-30-1.

## Ogłoszenie.

Kto o—15 rubli bez ryzyka i wydatków codziennie zarobić zechce, raczy podać adres: Konst. Eisele Stutzert, Rostert. Deutschland.

## Udziałem lekcji

na skrzyżkach. Wiadomość: ulica Szkołna № 3 m. 6. Zastąpić można od 11 ran. 1067—2-1

## Gospodyni

znająca się gruntownie na gospodarstwie i kuchni, oraz prasowaniu, praniu i szyciu poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Wiadom. w redakcji. 1065-2-1

## Zginął paszport

wydany przez wojska gminy Kaski, pow. blińskiego, na imię Antoniego Szymańczak. Złożyć w magistracie. 1056—3-1

## Do wynajęcia

od 1-go Sycznia sklep po składzie wędlin, 2 pokoje z kuchnią, wodocięgiem i wszelkimi wygodami, oraz lokal na wareształ rzeźniczy i lodownia. Wiadomość w domu hotelu „Victoria” u właściciela A. Franke. 1035-10-1.

## Ogród warzywny

owocowy do wynajęcia, tamże jest miejsce dla stróża. Wiadomość: ul. Teatralna № 46, w piekarni. —3-1

## Ogłoszenie.

W dniu 8 listopada r. b. majstrowie piekarscy chcieliście m. Częstochowy postanowili przyjmować do pracy czeladź przyjeżdżającą. Ogół piekarzy.

## Były uczeń

8 klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Wiadomość w księgarni Nowickiego.